

DANIEL KALINOWSKI  
Akademia Pomorska w Słupsku

## ZMIENNIE NIEZMIENNY. FRANZ KAFKA W LISTACH DO RODZICÓW

**Słowa kluczowe:** Franz Kafka, epistolografia, autobiografia, „poetyka lęku”

**Keywords:** Franz Kafka, epistolography, autobiography, “poetics of fear”

Korespondencja Franza Kafki jest zdradliwym źródłem wiedzy o jej autorze. Z jednej strony niewątpliwie pozwala prześledzić, w jakim kręgu towarzyskim się poruszał czy jakie wydarzenia życiowe zaważyły na jego decyzjach. Idąc dalej tym tropem, także w listach dotyczących kwestii ściśle literackich poznamy treść ustaleń z wydawcami jego utworów, lektury, które przeczytał, wreszcie jego opinie o życiu artystycznym epoki. Jednak z drugiej strony korespondencja autora *Zamku* stale uświadamia, jak totalnym był artystą słowa, a co za tym idzie, jak konsekwentnie stosował konwencje literackie (epistolograficzne) pozwalające w odmiennych i stale ulegających metamorfom trybach stylistycznych zwracać się do swoich interlokutorów. Z określenia techniki narracyjnej zastosowanej w listach wynika, co właściwie dany tekst przynosi, na ile jest to wypowiedź referencjalna, na ile zaś emocjonalno-kreacyjna. Kafka niczym Proteusz raz celuje w drobiazgowym sprawozdaniu, wykazie czy doniesieniu o świecie zewnętrznym, by za chwilę zmienić narrację w wizję, mit i metaforyczny fragment. Jako współcześni czytelnicy epistolografii Kafki stoimy zatem na interpretacyjnym rozwidleniu, pomiędzy chęcią czytania listów w przekonaniu, że informują one o rzeczywistym świecie biograficzno-egzystencjalnym i duchowo-wyobraźniowym autora czy też pragnieniem podążania ku figurom retorycznym i grze komunikacyjnej prowadzonej przez nadawcę, aby w ten sposób dostrzec coraz to nowe składniki literackości w napisanych listach. W pewnym uproszczeniu rzecz ujmując, podczas gdy w ramach tego artykułu nie można silić się o kompletność bibliografii prac poświęconych twórczości Kafki, a jedynie nawiązywać do opracowań użytecznych w zakresie

podejmowanej interpretacji, stajemy pomiędzy rolą biografisty-egzegety<sup>1</sup> a poetologa-dekonstrukcjonisty<sup>2</sup>.

Biorąc pod literaturoznawczy namysł listy Franza Kafki do rodziców, trzeba dodatkowo pamiętać o kwestii fabularyzowania relacji rodzinnych widocznych w takich utworach jak *Wyrok* czy *Przemiana*. Nie wchodząc w tym miejscu w analizę tych opowiadań, warto pamiętać o ich czynniku autobiograficznym, silnie przekształcanym w opis relacji konfliktu pokoleń lub odhumanizowanego nowożytnego modelu życia społecznego, by wymienić tutaj najbardziej oczywiste odczytania tych utworów<sup>3</sup>. Dla poniższych uwag szczególnie ważny będzie jednak jeszcze inny problem: tonacja emocjonalno-stylistyczna wybijająca się z *Listu do ojca* oraz zawarta w listach do rodziców pisanych w latach, kiedy Kafka zdobył się na próby samodzielnego mieszkania poza domem rodzinnym. W najprostszym czytaniu tak zestawionych tekstów rysuje się tendencja wydobywania istotnych czynników psychologicznych (psychoanalitycznych), znaczących

<sup>1</sup> Taką postawę prezentuje przede wszystkim Maks Brod w swoich książkach poświęconych Kafce: idem, *Der Prager Kreis* (Stuttgart: W. Kohlhammer Verlag, 1966); idem, *Über Franz Kafka* (Frankfurt am Main: Fischer Bücherei, 1966). W języku polskim dostępna jedynie: idem, *Franz Kafka: Opowieść biograficzna*, trans. T. Zabłudowski (Warszawa, 1982). Jednakże nawet nowsze biografie w odmienny „odbrązowiający” sposób czynią z treści listów argumenty w dyskusji nad konstrukcją psychiczną pisarza. W takim stylu napisana jest książka Ernsta Pawła, *Franz Kafka. Koszmar rozumu*, trans. I. Stapor (Warszawa: Czytelnik, 2003). Również w polskiej tradycji badawczej powstają teksty tego nurtu, z pozaliteracką wyspecjalizowaną metodologią nauk: U. Tokarska, „Analiza materiałów autobiograficznych jako metoda idiograficzna (Psychobiografia Franza Kafki)”, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Psychologiczne*, no. 8 (1993): 41-54.

<sup>2</sup> Postawę tę reprezentuje dziś Rainer Stach, *Kafka. Die Jahre der Entscheidungen* (Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag, 2004) oraz *Kafka. Die Jahre der Erkenntnis* (Frankfurt am Main, 2008); w polskiej tradycji badawczej m.in. Edward Kasperski, „Kafka jako antyepik: Konteksty i kontrteksty”, in *Literatura niemiecka w Polsce w Polsce: Przekład i recepcja*, ed. E. Czaplejewicz, J. Rohoziński (Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, 2008), s. 207-262 oraz „Tragigroteska Kafki”, *Tekstualia*, no. 3 (2008), 19-34; w niektórych partiach książek Adam Lipszyc, *Rewizja procesu Józefiny K. i inne lektury od zera* (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2011); idem, *Sprawiedliwość na końcu języka* (Kraków: Universitas, 2012); wreszcie Daniel Kalinowski, „Śmierć bez majestatu: O «Kolonii karnej» Franza Kafki”, in *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, vol. 2, ed. K. Korotkich, J. Ławski (Białystok: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2007), 499-512; idem, „Omnidyspozycja «Procesu»”, in *Arcydziela literatury niemieckojęzycznej. Szkice, komentarze, interpretacje*, vol. 2 (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2011), 121-136; idem, „Franz Kafki nocne czuwanie”, in *Noc. Symbol – temat – metafora*, vol. 2, ed. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajka (Białystok: Trans Humana, 2012), 657-669.

<sup>3</sup> W niemieckiej tradycji badawczej *Wyrokowi* poświęcony jest zbiór studiów, wśród których pojawiają się dyskursy, m.in.: hermeneutyczny, strukturalistyczny, socjologiczny, psychoanalityczny, genderowy, intertekstualny i dekonstrukcjonistyczny. Z ustaleniami poniższego artykułu koresponduje tekst Christine Kanz, „Differente Männlichkeiten, Kafkas «Urteil» aus gendertheoretischer Perspektive”, in *Kafkas „Urteil” und die Literaturtheorie. Zehn Modellanalysen* (Stuttgart: Reclam, 2007), 152-175. W odniesieniu do innych utworów e.g.: Gerhard Rieck, *Kafka konkret. Das Trauma ein Leben. Wiederholungsmotive im Werk als Grundlage einer psychologischen Deutung* (Würzburg: Königshausen & Neumann, 1999).

elementów światopoglądowych (religijnych, system wartości) oraz czynników społecznych (model rodziny, koncepcja narodowości) zawartych w dużym nasileniu w *Liście do ojca*, zaś z korespondencji z rodzicami wydobywają się treści rzekomo bardziej jednoznaczne, pragmatyczne lub jedynie o charakterze informacyjnym. Taki odbiór korespondencji Kafki jest zdecydowanie zbyt schematyczny<sup>4</sup>. Już na wstępie należy podkreślić, że w obu typach korespondencji mamy do czynienia z daleko posuniętą fikcjonalną narracyjnością, która zmusza do uważniejszego przeanalizowania tej intymistyki. Metamorfozy stylu w owej epistolografii nakazują widzieć w Kafce literata, który nie czyni granicy pomiędzy swą działalnością literacką a codziennym życiem, co więcej, który także w – wydawałoby się – ograniczającym kontekście komunikacyjnym, jakim jest relacja syna wobec rodziców, znalazł dla siebie przestrzeń artystycznego spełnienia. Korespondencja może być bowiem zespołem potężnej „maszyny ekspresji”, jak pisali swego czasu Gilles Deleuze oraz Félix Guattari<sup>5</sup>. Listy są czynnikiem warunkującym i jednocześnie motywowanym przez pisarstwo, to formy, które powstają dla osiągnięcia jakiegoś celu, nie tylko pragmatycznego, ale emocjonalnego i artystycznego. W swoisty sposób uwodzą, będąc naznaczone poczuciem pewnej niestosowności, ale i władzy.

## Moja rodzina i ja

Franz Kafka podjął walkę o życiową samodzielność i niezależność wobec rodziców stosunkowo późno. Kiedy miał 31 lat, splot czynników życia prywatnego oraz wydarzeń ogólnoeuropejskich (wybuch I wojny światowej) sprawił, że mógł teraz realniej myśleć o przeprowadzce do własnego mieszkania<sup>6</sup>. Było to tym bardziej zasadne, że jego siostry, żyjąc bez mężów powołanych do wojska, chciały się wprowadzić do mieszkania rodziców. To wówczas wśród Kafków zaczynają się rozmowy dotyczące przyszłości poszczególnych członków rodziny, a w obliczu rozwijającego się związku jedyne go syna Julii i Hermanna z berlińską narzeczoną pojawiają się rozwiązania coraz bardziej konkretne.

<sup>4</sup> Zwłaszcza *List do ojca*, przez wiele lat uważany za najbardziej miarodajne źródło informacji o Kafce, okazuje się przy bliższych badaniach materiałem tyleż biograficznym, co literackim. Omawia ten czynnik Hans-Gerd Koch w komentarzu zawartym w osobnym wydaniu: F. Kafka, *Brief an den Vater* (Berlin: Wagenbach, 2004); patrz również S. Žižek, „List, który dotarł do adresata”, in idem, *W obronie przegranych spraw*, trans. J. Kutyla (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008), 88.

<sup>5</sup> G. Deleuze, F. Guattari, „Składniki ekspresji”, trans. P. Mościcki, in *Nienasycenie. Filozofowie o Kafce*, ed. Ł. Musiał et A. Żychliński (Kraków: Korporacja Ha!art, 2011), 167-190.

<sup>6</sup> Przy omawianiu szczegółów biograficznych odwołuję się do autorów prac powszechnie dostępnych w polskiej tradycji badawczej: M. Brod, *Franz Kafka: Opowieść...*; E. Paweł, *Franz Kafka. Koszmar...*; K. Wagenbach, *Franz Kafka*, trans. B. Ostrowska (Warszawa: Wydawnictwo Nisza, 2006).

Pierwsze założenie pisarza było ambitne, pragnął wyjechać z Pragi, aby zupełnie odmienić swoje otoczenie i rozpocząć systematyczną pracę literacką. Przekonywanie rodziców do swojego pomysłu rozpoczął w niefortunnym czasie, po odwołaniu zaręczyn z Felicią Bauer<sup>7</sup>. Podczas wieloletniego związku z Felicią, przygotowując nie tylko siebie i swoją narzeczoną, ale i własną rodzinę do małżeństwa, objawił się jako człowiek niezdecydowany i pełen wątpliwości. Tym więcej zatem przydaje sobie Kafka w liście odwagi, aby przekonywać, że cechująca go niesamodzielność ustąpi, jeśli tylko wyzwoli się z oków nudnej pracy i prowincjonalnej kulturowo Pragi:

Poza Pragą mogę wygrać wszystko, to znaczy mogę stać się samodzielnym, spokojnym człowiekiem, który wykorzystuje wszystkie swoje zdolności, a jako zapłatę za dobrą i autentyczną pracę otrzymuje uczucie prawdziwego życia i trwałego zadowolenia. Taki człowiek – nie będzie to najmniejszy zysk – będzie też wobec was lepiej nastawiony. Będziecie mieć syna, którego poszczególnych działań być może nie pochwalicie, z którego jednak ogólnie będziecie zadowoleni, ponieważ będziecie musieli sobie powiedzieć: „Robi, co może”. Tego uczucia dzisiaj nie macie, i jest to uzasadnione [list do rodziców, lipiec 1914; L, 123]<sup>8</sup>.

Kafka jak przystało na dobrego stylistę, tworzy w zacytowanym liście sytuację, iż wyjazd z Pragi zbuduje nie tyle jego prywatne zadowolenie, ile ogólnoludzkie szczęście w oparciu o sensowną pracę i szacunek u innych ludzi. Kafka nie używa w swej wypowiedzi formy „ja”, a raczej „człowiek” lub „wasz syn”. Rezygnacja z perspektywy emocjonalnego tonu na rzecz niby to obiektywnego projektowania lepszej przyszłości dla każdego niejako syna tworzy aurę dojrzałości argumentu, jaki wysuwa nadawca listu, sugerując jednocześnie jego głębszy namysł nad problemem i odpowiedzialność. To pierwszy literacki sygnał na to, jak bardzo serio chciał być traktowany przez rodziców ich syn, choć jednocześnie dowód ukrywania obawy o to, jak „nie-serio” skończyć się mogą jego próby samodzielności<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Cały ów okres dokumentuje okazały zbiór epistolograficzny: F. Kafka, *Listy do Felicji i inne z lat 1912-1916*, trans. I. Krońska (Warszawa: PIW, 1976), vol. I-II. W polskim wydaniu tej korespondencji zawarty jest ciekawy esej Eliasza Canettiego, *Drugi „Proces” – Kafki listy do Felicji*, w którym autor omawia dynamikę równoległe się rozwijającego związku miłosnego i powstawania utworu literackiego.

<sup>8</sup> Korespondencję cytuję z polskiego wydania: Franz Kafka, *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, ed. et trans. R. Urbański (Warszawa: W.A.B., 2012). Dalej oznaczam to wydanie skrótem L. Niestety wydanie to nie jest kompletnym wydaniem listów pisarza do rodziny, dlatego w kilku momentach poniżej sięgał będę do innych pozapolskich źródeł.

<sup>9</sup> W późniejszym o kilka lat *Liście do ojca* Kafka zdecydowanie mocniej wyrzuca rodzicowi nieczułość i brak zrozumienia. O ile w zacytowanym fragmencie z 1914 roku tworzył swą argumentację obiektywnie, tutaj na przełomie lat 1919-1920 nie ukrywa subiektywizmu: „Od dawna zarzucałeś mi (i to zarówno na osobności, jak przy innych; nie miałaś wycucia, że to ostatnie było upokarzające; sprawy Twych dzieci zawsze były jawne), iż dzięki Twej pracy żyłem bez żadnych niedostatków, w spokoju, ciepłe i obfitości”. F. Kafka, *List do ojca*, trans. J. Ziółkowski, in idem, *Cztery opowiadania. List do ojca* (Warszawa: PIW, 2003), 203. Dalej to wydanie oznaczam skrótem LO. Sięgam tutaj do najnowszego wydania *Listu do ojca*, które w stosunku do tłumaczenia Jana Sukienickiego z osobno wydane w Warszawie w 1979 roku jest dokonane na nowo.

W czasie trwania I wojny światowej i w kilka lat po jej zakończeniu, Kafka nie zdobył się na wyjazd poza Pragę, choć na prawach ekwiwalentu samodzielności kilkakrotnie zmieniał mieszkania w tym mieście, próbując różnych warunków życia. Nieudolność w wyborze mieszkań, które okazywały się zbyt drogie albo zbyt wilgotne, doprowadziła wreszcie do ujawnienia się gruźlicy, choć sam Kafka atak choroby tłumaczył bardziej metafizycznie: jako ratunek przed małżeństwem z Felicją lub ukierunkowanie się jego organizmu ku tworzeniu literatury.

Zdiagnozowanie gruźlicy oznaczało w latach dwudziestych XX wieku powolną śmierć. Kafka nie poddał się chorobie, i tak jak było to przyjęte w ówczesnym systemie medycznym, zaczął wyjeżdżać na różnego typu urlopy zdrowotne i do sanatoriów, aby ją zaleczyć<sup>10</sup>. W tym miejscu pojawia się druga cecha listów pisarza do rodziców, czyli minimalizowanie istotnego znaczenia przywoływanych faktów. Widać to w epistole wysłanej z jednego z zakładów leczniczych:

Mam dwa miesiące urlopu chorobowego, skończą się w końcu maja, teraz jednak przysługuje mi jeszcze zwykły pięciodniowy urlop, który chciałem wykorzystać dopiero jesienią. Teraz wydaje mi się jednak, że skoro tu jestem, lepiej zużyć tu także ten regularny urlop, cały albo w części. Doktor także uważa, że tak będzie lepiej, Wy chyba też? [list do Julii, Hermanna i Ottli Kafków, 4 maja 1920; L, 291].

Zacytowany fragment w całym swoim logicznym uporządkowaniu i podawaniu szczegółów dotyczących przysługującego urlopu ma w zamyśle piszącego ukazać jego zapobiegliwość i zaradność. Jedno wszakże – i właściwie rzecz najważniejszą – ukrywa: informację o rzeczywistym stanie zdrowia. Tymczasem z listu wynika, że po miesięcznej kuracji zdrowie nie uległo poprawie, co więcej, że dla polepszenia stanu zalecany byłby dłuższy pobyt w sanatorium. Wychodzi na to, że Kafka chce skorzystać łącznie z trzech miesięcy zdrowotnego wypoczynku, czyli zdrowie, które miało być wzmocnione, bynajmniej nie powróciło.

Literackie zabiegi umniejszania dolegliwości kuracyjnych widoczne są również w późniejszych listach, wysyłanych do domu rodzinnego w Pradze z wielu uzdrowisk. Z jednej strony można uznać, że Kafka chciał w minimalizowaniu opisów zaoszczędzić rodzicom trosk i smutnych rozmyślań. Z drugiej jednak warto widzieć w nich specyficzną literacką grę, w której nadawca pisząc w trybie przypuszczającym, zastanawia się, jak uczynić swój pobyt znośniejszym. Z listów wybija się bagatelizujący wydarzenia ton, jakby chodziło nie tyle o dbałość o własne zdrowie, a o dobre zorganizowanie wycieczek krajoznawczych, które można sobie w zależności od zmiennych okoliczności zafundować

<sup>10</sup> Materiał ikonograficzny dotyczący owych uzdrowisk dostępny jest w imponującej rozmiarami księdze *Kafkas Welt. Eine Lebenschronik in Bildern*, ed. Hartmut Binder (Hamburg: Rowohlt, 2008), 352-360, 479-497, 608-624, 670-678.

lub z nich zrezygnować<sup>11</sup>. Dobitnym przykładem na taki rodzaj sanatoryjnych „trosk” Kafki jest list:

Jeśli więc zostanę tu jeszcze dłużej, będę stopniowo potrzebować różnych rzeczy, lżejszych ubrań itd. – mam tu właściwie jedno ubranie, w którym chodzę i leżę codziennie już kwartał, nie jest to już ubiór świąteczny – jak to załatwić? To jednak nie jest jeszcze pilne. Potem trzeba się będzie zastanowić, co mam zrobić z rzeczami zimowymi, które zresztą przez całą zimę – nie ma tutaj takiego zwyczaju – nie były trzепane [list do rodziców, 13 marca 1921; L, 43].

Przytoczony fragment dotyczy głównie dwóch zawaolowanych kwestii: poczucia ubóstwa materialnego oraz konieczności dalszej kuracji. Pierwsza sprawa pojawia się niejako na marginesie informacji o ubraniach. Kafka unika bezpośredniego przyznania, że jego wierzchnie ubranie jest zużyte, przez peryfrastyczne określenie, iż nie jest to „ubiór świąteczny”. Poczucie dyskomfortu ukrywane jest również w kolejnym zdaniu, mówiącym o rzeczach zimowych. Wszak dobitnie nazywając sytuację, należałoby napisać, że ciepłe ubrania pisarza są brudne i przepocone. Kafka jednak zamiast dobitności, stosuje peryfrazę z obrazem trzепania ubrań, co ma zasugerować konieczność wymiany odzieży. Kafka-kuracjusz nie przejawia przy tym inicjatywy w rozwiązywaniu problemów bytowych. W zamian za to używa „filozoficznie” brzmiących sformułowań typu „jak to załatwić” albo „potem trzeba się będzie zastanowić”, które swą bezosobowością zacierają jaskrawość poczucia niewygody. Druga kwestia to przygotowanie rodziców do przyjęcia informacji o konieczności pozostania w sanatorium, a w dalszej konsekwencji przyznanie, iż wciąż brak objawów wyzdrowienia. Kafka ukrywa w momencie pisania listu to, że zamierza dłużej pozostać w ośrodku leczniczym, podsuwając adresatom łatwiejszą do akceptacji wypowiedź, iż leży to w sferze ewentualności, choć przecież bliskich realizacji.

W umniejszaniu powagi sytuacji choroby Kafka posuwa się również do używania żartobliwego tonu, który bierze niejako w nawias znaczenie zabiegów leczniczych czy szczegółów kuracji. Gdyby na przykład przejrzeć listy do rodziców lub przyjaciół pisarza z sanatoriów pod kątem zawartych w nich informacji o diecie żywieniowej, okazałoby się, że stale pojawiają się w nich doniesienia o przybieraniu na wadze, z zabawnie brzmiącymi zapowiedziami o osiągnięciu imponujących wyników w tyciu. Jednocześnie jednak wesoła tonacja w podawaniu liczb zamazuje informację, że ten wysoki mężczyzna (pisarz miał 182 cm wzrostu) w najlepszych okresach kuracji ważył jedynie 65 kilogramów. Na jednej z fotografii

<sup>11</sup> Osobną kwestią jest to, że ówczesne sanatoria organizowane były nie tylko jako instytucje ściśle medyczne, ale i jako szczególnego typu ośrodki kultury i sztuki, w których towarzysko „się bywało”. Kafka piszący wiadomości do rodziny z sanatoriów, wysyłał je na widokówkach z pięknymi krajobrazami, bądź na okolicznościowych fotografiach tam wykonanych. Kilka z tego typu kartek odnajdziemy w albumie opracowanym przez Klausa Wagenbacha, *Franz Kafka: Pictures of a Life*, trans. A. S. Wensinger (New York: Pantheon Books, 1984), 136-139, 177-178, 192-204.

wysłanej rodzinie z sanatoryjnego pobytu Kafka pisał: „Jak widzicie na zdjęciu, jestem już, przynajmniej na prawym policzku, dość gruby” (list do rodziców, Matlary, czerwiec 1921; L, 376). Przy rozpoznaniu humoru zawartego w notatce towarzyszy przecież myśl, iż przyrost masy ciała jest jednak nikły, skoro ma być widoczny jedynie na jednym policzku pisarza.

Ostatnimi i wreszcie udanymi aktami sprzeciwu Kafki wobec rodziców było nawiązanie relacji emocjonalnej z Dorą Diamant oraz decyzja o przeprowadzce do Berlina, aby wspólnie z ukochaną kobietą zamieszkać w wynajmowanym mieszkaniu<sup>12</sup>. Przy całej osobistej i cywilnej odwadze było to postanowienie straceńcze. Pisarz nie miał już złudzeń co do postępującej gruźlicy, zaś wybór Berlina na miejsce zamieszkania w czasie trwającej wówczas hiperinflacji był od strony finansowej wybitnie niefortunny. Kafka jednak pragnął w owym ostatnim przepływie wolnej woli wypełnić choć niektóre z oczekiwań jego ojca. Jak pisał do Maksa Broda jeszcze przed wyjazdem do Berlina:

Syn niezdolny do ożenku, niedostarczający nazwisku przedstawicieli; na rencie w wieku trzydziestu dziewięciu lat; zajęty tylko ekscentrycznym pisaniem niezmiernym do niczego prócz zbawienia lub nieszczęścia własnej duszy; nieczuły; obcy wierze; nie ma co oczekiwać po nim nawet modlitwy za zbawienie duszy; chory na płuca, nabawił się zresztą tej choroby zgodnie z absolutnie słusznym z pozoru zapatrywaniem ojca, gdy po raz pierwszy *wypuszczony* na jakiś czas z dziecinnego pokoju, niezdolny do jakiegokolwiek samodzielności, wyszukał sobie niezdrowy pokój w Schönborn. Oto wymarzony syn [list do Maksa Broda, 30 lipca 1922; L, 438].

Kafka w swoistym geście desperacji wyjechał więc z Pragi i wraz z Dorą Diamant rozpoczął swe „nowe” życie w Berlinie. Niedługo ono jednak trwało, zabrakło sił życiowych, brak funduszy przyspieszył jeszcze porażkę. Zanim jednak nastąpił powrót do domu rodzinnego, Kafka pisał rodzicom o swoich doświadczeniach odpowiedzialnego i dojrzałego życia w Berlinie<sup>13</sup>. W korespondencji tej na jednym biegunie stale budowana jest atmosfera egzystencjalnego spełnienia, z wieloma przykładami zaradności, planowania i logiki w postępowaniu. Autorowi *Procesu* wyraźnie zależało na wykreowaniu swojego wizerunku jako

<sup>12</sup> Najpełniejsze omówienie ostatniego okresu życia Kafki z Dorą Diamant odnajdziemy w pracy Kathi Diamant, *Kafka's last love. The mystery of Dora Diamant* (New York: Basic Books, 2003). Z polskich prac: R. Grzela, *Bagaż Franza K. Podróż, której nigdy nie było* (Michałów-Grabina: Instytut Wydawniczy Latarnik, 2004); E. Naganowski, „Ostatnia miłość Franza Kafki”, *Arkusze*, no. 10 (1996), 8-9.

<sup>13</sup> Listy z tego okresu były częściowo opublikowane. Dopiero po 1986 roku, kiedy zostały wystawione na aukcji ich oryginały, mogło dojść do wydania: F. Kafka, *Dopisy rodičům z let 1922-1924*, ed. J. Čermák, M. Svatoš (Praha: Odeon, 1990); niemieckie wydanie przygotowane przez tych samych redaktorów: F. Kafka, *Briefe an die Eltern aus den Jahren 1922-1924*, ed. J. Čermák, M. Svatoš (Frankfurt am Main: Fischer, 1990). Niestety polskie wydanie listów Kafki z 2012 roku nie uwzględniło korespondencji ujawnionej w 1986 roku. Stąd możemy ją odnaleźć we wspomnianych wydaniach z 1990 roku lub na stronie internetowej opracowanej przez wieloletniego badacza Kafki – Wernera Haasa, acc. 16.02.2013 <http://homepage.univie.ac.at/werner.haas/index.html>.

zapobiegliwego męża, niemal głowy rodziny, który dba o żonę i odpowiedni standard życia<sup>14</sup>. Na drugim jednak biegunie stałym tematem listów stała się berlińska drożyzna, paralizująca wszelkie pomysły na życie w mieście, wywołująca troskę o czynsz, jedzenie czy opał<sup>15</sup>. Nie ma tutaj miejsca na żarty czy ironię, kiedy sumy pieniędzy przekazywanych z Pragi (od rodziców lub Zakładu Ubezpieczeń, w którym pisarz niegdyś pracował) nie wystarczają na podstawowe produkty, a czasami nawet w ogóle nie dochodzą do rąk Kafki. Kiedy wziąć pod uwagę stylistykę berlińskich listów autora *Wyroku* panuje tutaj intencja pragmatyczna z takimi tematami jak przesyłanie pocztą masła, cukru, ciasta, pantofli i ubrań. Drugą intencją w listach jest tworzenie bliskości emocjonalnej z rodzicami (szczególnie z matką), to stąd dopytywanie się o szczegóły życia codziennego w Pradze, pytania o relacje rodzinne czy chęć poznania plotek towarzyskich. Oto jeden z tego typu listów:

Jeśli się nie mylę, już od dziesięciu dni nie mam od Was żadnej wiadomości, to naprawdę długo, a w ogóle jest tak, że w korespondencji bezustannie jest mowa o mnie, ja zaś nie dowiaduję się o tych wielu drobnych cudeńkach (mam nadzieję, że nie dzieje się nic wielkiego), które przecież dzieją się u Was codziennie. To przecież nie jest właściwe. Wiedzie mi się nadal dobrze. Ponieważ nie zapominam o dotyczącym mnie „cudeńku”, uzupełniam wiadomości o jadłospisie tym, że pierwsze śniadanie wzbogacono o znakomity miód, oczywiście kosztuje to pieniądze, i to niemało. Ciasto wzbudziło sensację, gospodyni prosi o przepis, powiedziałem jej oczywiście, że przepis bez rąk *Fräulein* niewiele pomoże. Przekazana przez Klostocka paczka przyszła wczoraj, we wtorek, w doskonałym stanie. Bardzo dziękuję. [...] Czy przyszyły pieniądze z Zakładu? [list do rodziców, 17 października 1923; L, 489-490].

Oto list, w którym „cudeńka” płynące od rodziców (wiadomości, produkty żywnościowe i pieniądze) mają zniwelować poczucie ekonomicznej porażki, jaka dotknęła Kafkę i Diamant. Sam pisarz rozwodząc się nad błahostkami typu miód na śniadanie lub ciasto dla domowników stacji chce wywołać przeświadczenie, że niedojrzały syn wreszcie zaczął uczestniczyć w nieprzeliczonych decyzjach dnia codziennego. Przemienił się w kogoś, kto sam będzie mógł zostać ojcem<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Wspomniana specyfika tematyczno-stylistyczna berlińskich listów do rodziców koresponduje z tym, co napisał Kafka w *Liście do ojca*: „Ożenić się, założyć rodzinę, przyjąć wszystkie dzieci, które zechcą się urodzić, utrzymać je na tym niepewnym świecie, a nawet jeszcze nieco prowadzić jest według mojego przeświadczenia rzeczą największą, jaka człowiekowi w ogóle może się powieść” (LO, 232). O ile jednak w *Liście do ojca* własne szczęście rodzinne istniało w sferze projektowania, a więc wyrażane ogólnymi postulatami, o tyle w Berlinie z Dorą wydawało się rzeczywiście realizowane, a zatem było opisywane za pomocą szczegółowych relacji i finansowych rachunków.

<sup>15</sup> Jako ściśle fikcjonalną manifestację berlińskiej biedy oraz uciążliwości wścibskich i chciwych właścicieli mieszkań w stolicy Rzeszy traktuje się w kafeologii opowiadanie *Eine kleine Frau* (brak polskiego przekładu).

<sup>16</sup> Ciekawe w takim układzie byłoby zestawienie miniatury Kafki *Jedenastu synów* z 1918 roku, w której projekt ojcostwa rozpisany został na wiele wersji. W polskim tłumaczeniu Juliusza Kydryńskiego w: F. Kafka, *Wyrok* (London: Puls, 1993), 98-103, Przypominaną tu nowelkę można traktować jako swoiste rozwinięcie marzeń o spełnionej rodzinie, pojawiających się w korespondencji Kafki,



## Moja choroba i ja

Poetyka listów Franza Kafki do rodziców nie jest odmienna od znanych z jego piarstwa artystycznego technik, takich jak rzeczowość i konkretność, ironiczny ton oraz czarny humor, w czym przypomina w stylistycznej atmosferze wypowiedzi bohaterów kierowane do ich bliskich w *Wyroku* (Georg Bendemann względem swego ojca), *Przemianie* (monologi wewnętrzne Gregora dotyczące sytuacji rodzinnej) i *Procesie* (relacja Józefa K. do jego wuja). W listach do rodziców powstających w ostatnich miesiącach życia dochodzi do głosu jeszcze jedna cecha: dialektyczna stylistyka narracji Kafki<sup>17</sup>. Ukazuje się tu niezwykle królestwo okresów zdaniowych z figurami typu: „co prawda” – „ale”, „można” – „jednakże”, „a więc” – „tylko że”, itd. itp. Ta dialektyka stylu integralnie jest powiązana z realizującą się poza literaturą dialektyką życia i śmierci. Można tutaj zaryzykować tezę, że Kafka swą literaturą i kreacją artystyczną „oswaja” śmierć, prowadząc z nią grę, jednocześnie przybliżając i oddalając jej obecność wobec swojej rodziny. Tworzy się przez to specyficzna odmiana „poetyki lęku”, cechy stylistycznej wypowiedzi, która różnymi sposobami (od negacji do akceptacji) wyraża obecność egzystencjalnego lęku<sup>18</sup>. Obawa przed unicestwieniem przezwyciężona zostaje przez opis własnej indywidualności, specyficznego mikrokosmosu, mającego znaczenie tożsamościowego ośrodka, w którym ogniskują się moce bytu<sup>19</sup>. Podmiot wyrażający się

---

ale przecież mógłby to być autokomentarz do własnej twórczości. W czasie pisania nowelki Kafka uważał się za autora 11 utworów, które uznawał za dość dopracowane literacko, aby zasługiwały na istnienie. Także wobec berlińskiego okresu życia Kafki zaskakująco znaczy nowelka *Powrót* (trans. R. Karst), która ukazuje sytuację powrotu syna marnotrawnego do ojca. Nie ma jednak tutaj nastroju radości, brak nawet osób, które witałyby powracającego utracjusza, za to panuje nastrój rozprężenia, opuszczenia i porażki (F. Kafka, *Dziela wybrane*, vol. II (Warszawa: PIW, 1994), 294). Patrz interpretacja tekstu: Z. Kadłubek, „Nie do czytania!”, in *Podwójny agent. Portrety Kafki*, ed. M. Jochemczyk, Z. Kadłubek, M. Piotrowiak (Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2012), 37-44.

<sup>17</sup> Patrz uwagi o stylistyce utworów Kafki (tryb *neutrum*, infinicjalność, peryfrazы, gry biograficzne) choćby w książce Maurice’a Blanchota, *Wokół Kafki*, trans. K. Kocjan (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996).

<sup>18</sup> O poetyce lęku pisze w odniesieniu do twórczości Charlesa Baudelaire’a Włodzimierz Szturc *Moje przestrzenie: Szkice o wrażliwości ludzkiej* (Kraków: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej, 2004), 188-200. Autor wychodząc od biografii francuskiego poety, przez analizę utworów powstałych po doświadczeniach z narkotykami, dociera do tezy o poetyce lęku jako manifestacji wytworzonych przez samego siebie obrazów własnego „ja”, jako procesu naporu i wycofań, autokreacji i autozniszczenia. Oczywiście agresywna, momentami wulgarna stylistyka wypowiedzi literackich Baudelaire’a jest odmienna od ascetycznego stylu Kafki, nie mniej jednak podstawa lękowa tekstów wynika z tego samego poczucia zagrożenia istnienia podmiotu.

<sup>19</sup> W innej, bardziej współczesnej stylistyce, z pokrewieństwem w stosunku do prozy Kafki, ze zbliżoną wreszcie postawą lękową bohaterów literackich spotkamy się w twórczości Thomasa Bernharda. Vide A. M. Bronżewska, *Fenomen lęku w prozie Thomasa Bernharda* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1989).

w poetyce lęku – tutaj Franz Kafka – kieruje biegiem swego życia, stawia czoło śmierci w niemal heroicznym próbach, wyraża miłość do bliskich, wręcz całego wszechświata, gdyż są to instancje odzwierciedlające jego istnienie. Przy takiej optyce każda epistolarna wypowiedź, w której autor literackim językiem dowodzi swej żywotności, witalności i energii w istocie jest próbą zachowania swojego „ja”, obroną przed jednowymiarowością świata zewnętrznego i bezwzględnością nadchodzącej śmierci. Realne zagrożenie brane jest w nawias, w paramagiczny, quasi-kuglarski sposób „zamawia się” je popisami kunsztu pisarskiego<sup>20</sup>. W założeniu komunikacyjnym ostatnich listów do rodziców literatura Kafki ma zminimalizować dialektyczne napięcie między życiem artysty a śmiercią człowieka. Paradoksalnie w stosunku do całej twórczości literackiej, w której autor *Procesu* chciał być niewidoczny i „przezroczysty”, tutaj w ostatnich listach do rodziców wychodzi on na plan pierwszy, jakby wreszcie zdobył się na wyraźne manifestowanie swojego zdania i dokumentowanie swojego istnienia. Jest to na tyle zaskakujące, że recenzujący wydanie *Listów do rodziców* Martin Walser z pewnego rodzaju zadziwieniem odkrywa, że nawet na łożu śmierci „Kafka był skończonym pisarzem”<sup>21</sup>. Mamy tutaj zatem dowód istnienia żywiołu literatury, który zwycięża najgroźniejszą choćby prawdę życiową.

Na początek warto zwrócić uwagę na przedziwny spłot treści, które na przemian tworzą sytuację emocjonalnego przybliżania się i oddania nadawcy do adresatów. Zaczyna się od uczuciowo pozytywnego wezwania: „Najdrożsi Rodzice!”, by w pierwszym zdaniu momentalnie „ochłodzić” frazę. W dalszych częściach listu Kafka utrzymuje konsekwentnie sinusoidę tonacji emocjonalnej:

Droga pocztowa w tę stronę wydaje się bardzo długa, a więc i droga stąd, nie dajcie się tym zmylić. Leczenie polega tymczasem – gorączka przeszkadza wszystkiemu – na bardzo pięknym owijaniu i inhalowaniu. Bronię się przed zastrzykami z arsenu. Od wuja dostałem wczoraj długo błakającą się kartkę z Wenecji. O codziennych opadach deszczu nic tam jednak nie było, raczej przeciwnie. Gorączki też nie powinniście sobie wyobrażać tak źle, dziś rano mam na przykład trzydzieści siedem stopni [list do rodziców, koniec kwietnia 1924; L, 529].

W zacytowanych zdaniach Kafka wyolbrzymia rzeczywistą odległość między praskim domem rodziców a podwiedeńską kliniką, w której się leczył, głównie po to, aby zniechęcić bliskich do odwiedzin. Za chwilę jednak wspomina o wuju

<sup>20</sup> Nie bez znaczenia są w takim układzie prywatne, aforystyczno-fragmentowe wyznania Kafki zawarte w cyklach *Rozważania o grzechu, cierpieniu, nadziei i słusznej drodze* oraz *On*. Pojawiają się w nich uwagi naśladujące akty duchowo-sakralnych olśnień. Pisałem o tym w artykule „Epifanie Franza Kafki”, in *Poetyka egzystencji. Franz Kafka na progu XXI wieku*, ed. E. Kasperski et T. Mackiewicz (Warszawa: nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2004), 101-125. Vide etiam komentarz Roberta Calasso, „Przesłonięta wspaniałość”, in F. Kafka, *Aforyzmy z Zürau*, ed. R. Calasso, trans. A. Szlosarek (Kraków: EMG, 2007), 123-138.

<sup>21</sup> M. Walser, „Styl i śmierć Kafki”, trans. J. Kubiak, *Czas Kultury*, no. 7 (1992), 79-82.

Siegfriedzie, aby niejako na nowo przyciągnąć uwagę rodziców. Omamia ich określeniem leczenia jako „bardzo pięknego owijania”, głównie po to, aby ukryć bolesność zastrzyków z arsenu. Podanie informacji o stosunkowo niedużej gorączce dla niezorientowanych w przebiegu kuracji rodziców może się wydawać wiadomością dobrą, tymczasem to właśnie z powodu stanu podgorączkowego Kafka nie mógł przyjmować wielu leków, a tym samym coraz bardziej pograżał się w chorobie. Nawet swoją towarzyszkę życia Dorę wciągał w tok wypisywanych w listach półprawd i konfabulacji, aby ukryć tak podstawowe fakty jak fizyczną niemoc. Na jednej z kartek czytamy na przykład: „Korzystam z pozwolenia na pisemne lenistwo, D.[Dora] wszystko też już powiedziała” (kartka do rodziców, 5 maja 1924; L, 529).

Jednoczesne wypełnianie komunikacyjnej funkcji impresyjnej wraz z ekspresją własnego „ja” podmiotu najgłębiej można prześledzić na przykładzie dwóch ostatnich listów do Julii i Hermanna Kafków, w tych zacierających realność ku literacko ujętej sytuacji choroby korespondencyjnych oświadczeniach samostanowienia. W przedostatniej epistole Kafki czytamy w szczególnego typu stylistyce samoobwiniania się wyznanie o lenistwie<sup>22</sup>. Cecha ta według pisarza dotyczy nie tylko jego nieumiejętności czy niemożliwości odpowiedzi na listy rodziców, ale i rozciąga się cieniem na cały jego żywot:

Najmilejsi rodzice, moja nieskorość w odpisywaniu na listy jest rzeczywiście przekraczająca wszelkie granice, nie tylko na wasz miły, wspólny list, który mi sprawił taką radość, a za który nie podziękowałem. Tak jest nie tylko z pisarstwem, w całym moim życiu, od wieku niemowlęcego, trzymałem się z dala, jak i dzisiaj, od wszystkiego, co oznaczać by mogło choćby niewiele trudu i pracy. [...] Co najwyżej jedzenie wymaga nieco więcej wysiłku niż spokojne ssanie<sup>23</sup>.

Jakże szczególnie brzmią te słowa wypowiedane przez umierającego człowieka, który z powodu bólu w krtani nie może spożywać stałych pokarmów,

---

<sup>22</sup> Motyw lenistwa pojawił się u Kafki również w *Liście do ojca*, tyle że w zdecydowanie bardziej deprecjonującej samego siebie, a wychwalającej pracowitość i samowystarczalność rodzica optyce: „Bywały lata, w których w pełni zdrowia więcej czasu przelenuchowałem na kanapie niżli Ty w całym swym życiu, wliczając wszystkie choroby. Gdy wielce zajęty uciekałem od Ciebie, to najczęściej, aby się położyć w swoim pokoju. Moja całkowita wydajność pracy – zarówno w biurze, jak i w domu – jest nikła; gdybyś się w tym orientował, przeraziłoby Cię to” (LO, 227).

<sup>23</sup> Przedostatni list Kafki do rodziców cytuję w swoim przekładzie według: F. Kafka, *Dopisy rodičům z let 1922-1924*, zestawiając go z wersją opublikowaną przez Wernera Haasa na stronie internetowej, acc. 15.02.2013 <http://homepage.univie.ac.at/werner.haas/1924/el24-031.htm>. W oryginalnym zapisie: „Liebste Eltern nun hat aber meine Schreibfaulheit wirklich alle Grenzen überschritten, nicht einmal für Eueren lieben gemeinsamen Brief, der mir solche Freude gemacht hat, habe ich noch gedankt. Es ist aber nicht nur mit dem Schreiben so, in meinem ganzen Leben seit den Säuglingszeiten habe ich mich von allem was ein wenig Mühe und Arbeit genannt werden könnte, ferngehalten wie jetzt [...]. Höchstens das Essen ist ein wenig anstrengender als es das stille Saugen damals gewesen sein mag” (135-137). List ten dalej oznaczam skrótem K.

a jedynie płyny. Bez wiedzy o ostatnich miesiącach Kafki opis wysiłku jedzenia można by uznać za hiperbolę, jednakże znając dane biograficzne, o tej cesze stylistycznej w opisie bólu trzeba pisać raczej jako o wyrazie oszczędnego naturalizmu.

Wyolbrzymienie natomiast widać w samoobserwacji, która skupia się nie tyle na aktach intelektualnych, ile na zapisie doświadczeń wręcz fizjologicznych. Właśnie bezpośrednio z codziennych trudów wykonywania najprostszych czynności życiowych bierze się cały szereg kartek konwersacyjnych Kafki, na których pojawiają się zdania typu: „Tutaj przyjemnie jest częstować, bo każdy jest po trosze znawcą”<sup>24</sup> albo prośba o „taki cylinder z wodą”<sup>25</sup>. Owo Kafkowskie zauroczenie piciem i jedzeniem, jakie odnajdziemy na kartkach konwersacyjnych można uznać za akt niezaspokojonej w pełni fizjologicznej potrzeby, można jednak również odbierać jako kompensacyjne napawanie się obrazami sytości, spełnienia oraz vitalności. Były to wszak przestrzenie, których pisarz nigdy nie zdołał doświadczyć i które coraz bardziej odchodziły w nicość<sup>26</sup>. Pozostawało tylko, tak długo jak możliwe, z jednej strony istnienie sensualne z wyostrozonymi zmysłami wzroku, węchu, smaku, słuchu, dotyku, z drugiej istnienie mentalne ze wspomnianiem i tworzeniem mitycznych obrazów życia. Było to doświadczenie kogoś, kto z dnia na dzień coraz więcej traci, kto nieodwołalnie odchodzi, lecz jednocześnie pragnie z umykającego momentu jak najwięcej zachować w literackiej formie istnienia. Doświadczenie straty stawało się tym intensywniejsze, im bliżej było końca życia. Stąd właśnie, wspomniane przez bliskich pisarzowi, mistyczne niemal uniesienie Kafki w codziennych czynnościach, stąd szacunek dla każdej rozgrywającej się chwili<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Zdanie to znajdziemy w biografii Maksa Broda, *Franz Kafka*, op. cit., 273. Osobnym wydaniem kartek konwersacyjnych pisarza wraz z komentarzem Maksa Broda jest: F. Kafka, *Briefe 1902-1924*, ed. M. Brod, K. Wagenbach (New York/Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag/Schocken Books, 1958).

<sup>25</sup> M. Brod, *Franz Kafka*, op. cit., 273.

<sup>26</sup> We wcześniejszym *Liście do ojca* pisarz obrazy jedzenia i rodzinnego stołowania przedstawił z jednoczesnym przestrachem i podziwem: „Ponieważ Ty, stosownie do swego silnego apetytu i szczególnego upodobania, zjadałeś wszystko szybko, gorące i dużymi kęsami, dziecko musiało się spieszyć, przy stole panowała posępna cisza przerywana napomnieniami: «najpierw jedz, potem mów» albo «szybciej, szybciej, szybciej», albo «widzisz, ja już dawno zjadłem». Kości nie wolno było rozgryzać, Tobie tak. Octu nie wolno było siorbać, Tobie tak. Najważniejszą rzeczą było, aby równo kroić chleb; że Ty jednak robiłeś to nożem ociekającym sosem, to obojętne” (LO, 192).

<sup>27</sup> Podkreśla ten aspekt Krzysztof Dorosz słowami: „To tak jakby Kafka zdecydował się na życie i dojrzałą miłość tylko dlatego, że miał wkrótce umrzeć. To tak jakby wreszcie poślubił rzeczywistość, wiedząc, że choroba i rychły koniec nie pozwolą mu na skonsumowanie tych zaślubin. To tak jakby pozwolił sam sobie na odpuśczenie winy, mając całkowitą pewność, że wyrok został wydany i że za ucieczkę od życia, za wyobcowanie z ludzkiego świata, za wszystkie popełnione i niepopołnione grzechy zapłaci śmiercią”. K. Dorosz, „Królewski płaszcz Franza K.”, *Znak*, no. 1 (2001): 100.

W cytowanym liście powrócmy jednak do adresata korespondencji, wszak słowa kieruje pisarz do swego ojca. Jakże specyficznie w takim układzie pobrzmięwa dalsza wzmianka Kafki o pomaganiu sobie w jedzeniu:

Ale nawet i jedzenie próbuję sobie ułatwić, na przykład piwem i winem, co Tobie kochany Tato, podobałoby się: dubeltowym jęczmiennym piwem schwechatskim i Perlou Adrie, z którego przeszedłem na tokaj. Co prawda ilości, w jakich je wypijam, i sposób, w jaki to robię, nie podobałyby się Tobie, mnie też się nie podobają, ale teraz nie da rady inaczej. Czy nie byłeś zresztą w tych okolicach jako żołnierz? Czy znasz również z własnego doświadczenia smak tegorocznego wina?

Mam wielką ochotę, aby z Tobą jedno z nich porządnie, wielkim duszkiem wypić. Bo nawet jeśli zdolności do picia nie są bardzo duże, w pragnieniu nikt mi nie dorówna. Tak to ulewam swojemu pijackiemu sercu [K, 137]<sup>28</sup>.

W korespondencji tej następuje coś, co po *Liście do ojca* wydawało się już niemożliwe. Pojawia się jakoś emocjonalnego zbliżenia, rozpala się niewielkim płomieniem ludzkie ciepło, wiara w szczęśliwą wspólnotę rodzinną, choć przedstawiona w idylliczno-mitycznym obrazie „męskiego”, ojcowsko-synowskiego spotkania przy winie<sup>29</sup>. Pisarz raz jeszcze, już po raz ostatni, chce być zaakceptowany przez ojca, choć przecież rozumie, że takie porozumienie nigdy nie nastąpi<sup>30</sup>. Rysuje jednak przed nim literacką wizję wspólnego przebywania, scenę na poły żartobliwego picia młodego wina, czym chce uspokoić – jak pisze – swoje „pijackie serce”. W liście tym Kafka kreuje w obrazie picia

<sup>28</sup> W oryginale przeczytamy: „Aber auch das Essen suche ich mir zu erleichtern z.B. was Dir liebster Vater vielleicht gefallen wird, durch Bier und Wein, Doppelmalz-Schwechater und Adriaperle, von welcher letzterer ich jetzt zu Tokayer übergegangen bin. Freilich, die Mengen, in denen es getrunken und die Art in der es behandelt wird, würden Dir nicht gefallen, sie gefallen mir auch nicht, aber es geht jetzt nicht anders. Warst Du übrigens als Soldat nicht in dieser Gegend? Kennst Du auch den Heurigen aus eigener Erfahrung?

Ich habe große Lust, ihn einmal mit Dir in einigen ordentlichen großen Zügen zu trinken. Denn wenn auch die Trinkfähigkeit nicht sehr groß ist, an Durst gebe ich es niemandem nach. So habe ich also mein Trinkerherz ausgeschüttet”.

<sup>29</sup> Jakże łagodna to wizja współbycia i ziszczenia się marzeń syna o tym, aby być godnym ojca w porównaniu z podobnym motywem tematycznym zawartym w demonizującym rodzica *Liście do ojca*: „Zachęcałeś mnie np., gdy dobrze salutowałem i maszerowałem, lecz nie był ze mnie przyszły żołnierz, lub gdy dużo jadłem czy nawet piłem do tego piwo, albo gdy śpiewałem za Tobą niezrozumiałe piosenki bądź bezmyślnie powtarzałem Twe ulubione frazesy, jednak żadna z tych rzeczy nie miała nic wspólnego z moją przyszłością” (LO, 187).

<sup>30</sup> Niechęć Hermanna Kafki do syna trwała także w czasach, kiedy poszukiwał on własnego mieszkania. Nie było wówczas wspólnego rodzinnego poszukiwania rozwiązania problemu, lecz oschła kontrola. Franz Kafka wspomina w liście do siostry Ottli (19 kwietnia 1917; L, 150) zdarzenie: „Kiedy przyszedłem do domu, było już cicho, ojciec powiedział tylko, żeby zrównoważyć zbyt wielką łaskę, którą mi wyświadczył: „To je žrádlo. Od 12 ti se to musí vařit” („To jest żarcie. Od 12 musi się dla ciebie gotować”). Trudno takie zachowanie ojca Kafki uznać za przejaw akceptacyjnej miłości rodzicielskiej.

piwa i wina relację rodzinnej bliskości, szkicuje układ wynikający ze wzorców kultury mieszczańskiej, ale i częściowo z prywatnych stosunków rodzinnych. Osiągnięta w ten sposób przez Kafkę aura intymności oraz żartobliwie przywołanego męskiego stylu bycia zniwelować mają swoją jasną tonacją oznaki zbliżającej się śmierci. Jest w tym liście swoisty humor, niezwykle delikatny, ironiczny, ale przecież nie biorący w nawias zasadniczego nawiązania kontaktu syna z rodzicami. To literatura rozładowuje lęk o przyszłość, uśmiech wywołany epickim obrazem pokrywa smutek. Poza nimi odczuwa się w tym liście tęsknotę do szczęśliwego, choć nigdy tak przecież nie przeżytego, dzieciństwa, wreszcie pragnienie powrotu do mitycznej krainy radości, pośród słońca, pogody i opieki rodziców.

Popatrzmy teraz na ostatni list pisarza do rodziców, w którym odnaleźć można szereg technik i figur literackich na tyle szczególnych, że mogą zostać ocenione zgoła różnorako. Dla jednych ostatni list może być „świadectwem samoopanowania i miłości synowskiej” (Maks Brod), dla drugich przykładem „zwycięstwa stylu nad przeraźliwą sytuacją” (Martin Walser). Dla mnie najistotniejszą kwestią są metamorfozy stylistyczne, sprzeczne tendencje do emocjonalnego przybliżania się i oddalania nadawcy listu od adresatów. To one sprawiają, że Kafka prezentuje się tutaj jako prestigitator słowa, nieco demoniczny mistrz frazy, operujący literaturą w celu uzyskania pożądanego efektu znaczeniowego i uczuciowego<sup>31</sup>.

Bezpośrednim powodem wysłania przez Kafkę wiadomości do Pragi była reakcja na pomysł odwiedzenia go przez rodziców. Na początku listu pojawia się *passus* powagi i smutnej konstatacji dotyczącej napiętych stosunków rodzinnych:

A zatem wizyty, o których czasem piszecie. Zastanawiam się nad tym codziennie, ponieważ jest to dla mnie bardzo ważna sprawa. Byłoby tak pięknie, tak długo nie byliśmy już razem. Nie liczę pobytu w Pradze, były to tylko perturbacje mieszkaniowe, sam nie pamiętam, kiedyśmy pobylili razem spokojnie przez kilka dni w pięknej okolicy – kiedy tak właściwie było? [list do rodziców, 2 czerwca 1924; L, 531].

Później jednak, aby nie przestraszyć rodziców oskarżycielskim tonem, Kafka używa mitycznego obrazu szczęśliwej wspólnoty rodzinnej. Raz odślania się ona w mającej nadejść przyszłości, drugim razem w przeszłości dzieciństwa. Zwłaszcza ten drugi czynnik wart jest komentarza, ponieważ w relacji Dory Diament związku pomiędzy ojcem a synem nigdy nie były tak jednoznacznie dobre,

<sup>31</sup> Analizują tego typu cechy pisarstwa Kafki w jego pismach intymnych i prozie artystycznej m.in.: Georg Guntermann, *Vom Fremdwerden der Dinge beim Schreiben. Kafkas Tagebücher als literarische Physiognomie des Autors* (Tübingen: Niemeyer, 1991); Elfie Poulain, *Kafka. Einbahnstraße zur Hölle oder die unmögliche Selbstrechtfertigung des Daseins* (Stuttgart: Metzler, 2003).

jak rysuje to w swoim ostatnim liście do rodziców Kafka<sup>32</sup>. Jednakże umierający literat nie dba o prawdę biograficzną a o prawdę emocjonalnej atmosfery listu, w którym stale opóźnia się przekazywanie złych wiadomości:

A wtedy wypilibyśmy razem „kufel dobrego piwa”, jak piszecie, z czego wnioskuję, że ojciec nie ceni wysoko młodego wina – i w kwestii piwa się z nim zgadzam. Zresztą, jak wspominał teraz często podczas upałów, już kiedyś regularnie pijaliśmy razem piwo, przed wieloma laty, gdy ojciec zabierał mnie ze sobą do Cywilnej Szkoły Pływania [L, 531].

Kolejny passus listu Kafki to wyraźna zmiana tonacji. Pisarz wyszczególnia teraz powody, dla których nie powinno dojść do wizyty. Przewiduje więc kłopoty paszportowe i brak możliwości odpowiedniego zaopiekowania się matką, dochodzi też do siebie i stosując swoisty topos skromności zniechęca do spotkania. W takim postawieniu sprawy pojawia się nuta osobistej dumy oraz chęć zachowania intymności, ale i eufemizm na określenie własnego stanu zdrowia:

To i wiele innych rzeczy przemawia za wizytą, ale zbyt wiele przemawia przeciw. Po pierwsze, ojciec nie będzie mógł przyjechać prawdopodobnie z powodu trudności paszportowych. To oczywiście odbiera wizycie dużą część sensu, przede wszystkim jednak matka będzie przez to, ktokolwiek inny by jej towarzyszył, za bardzo na mnie skupiona, skoncentrowana, a ja wciąż nie jestem bardzo piękny i w ogóle wart oglądania [L, 531].

Udział eufemizmów w dalszych zdaniach listu pogłębia się jeszcze, kiedy Kafka lekceważąco a jednocześnie skrupulatnie wylicza:

Trudności pierwszych chwil tu i w Wiedniu znacząco, trochę mnie zrujnowały i przeszkodziły szybkiemu spadkowi gorączki, która pracowała nad dalszym osłabianiem mnie; zaskoczenie

---

<sup>32</sup> Wedle zapewnień Makska Broda Kafka opowiadał kiedyś Dorze Diamant: „Jako mały chłopiec, kiedy jeszcze nie umiałem pływać, chodziłem z ojcem, który również nie umie pływać, do przedziału dla nie pływających. Potem siadywaliśmy nadzy przy bufecie, każdy z kielbaską i pół litrem piwa. [...] Wyobraź to sobie tylko plastycznie: ten ogromny mężczyzna trzymający za rękę małe, wylęknione stworzenie, sama skóra i kości, jak na przykład rozbieramy się w małej, ciemnej kabinie, jak mnie wyciąga na siłę, bo się wstydzę, jak następnie usiłuje mnie uczyć pływać na przykładzie swego rzekomego pływania i tak dalej. Ale potem piwo!”. M. Brod, *Franz Kafka*, 272. Zbliżony w wymowie jest fragment *Listu do ojca*, w którym czytamy: „Przypominam sobie np., jak nieraz rozbieraliśmy się razem w jednej kabinie. Ja mizerny, wąty, chudy, Ty tęgi, duży, szeroki. Już w kabinie wydawałem się sobie żaloszny, i to nie tylko wobec Ciebie, lecz wobec całego świata, byłeś dla mnie bowiem miarą wszystkiego. Lecz gdy potem wychodziliśmy do ludzi, ja u Twojej ręki, mały szkielecik, niepewny, bosy na deskach, w strachu przed wodą, niezdolny do naśladowania Twoich ruchów pływackich, które z dobrym zamiarem, ale faktycznie ku memu głębokiemu wstydowi, nieustannie mi pokazywałeś, byłem wówczas wielce zrozpaczony i wszelkie moje złe doświadczenia we wszystkich dziedzinach w takich chwilach wspaniale ze sobą harmonizowały” (LO, 188). W zacytowanych wypowiedziach bardzo wyraźnie obecny jest somatyczno-korporalny aspekt pisarstwa Kafki, który można prowadzić w stronę rekonstruowania obrazu rzeczywistego, fizycznego we wroście, wadze i wyglądzie Kafki lub też w stronę kategorii genderowych. Patrz interpretacja tego motywu: M. Jochemczyk, „In corpore”, in *Podwójny agent*, 45-62.

sprawą krtani osłabiło w pierwszym okresie bardziej, niżby obiektywnie należało. [...] Przeszkody istnieją też teraz, i tak na przykład jeszcze nie całkiem pokonany nieżyt jelit z ostatnich dni. To wszystko razem sprawia, że mimo moich cudownych pomocników, mimo dobrego powietrza i wyżywienia, prawie codziennych kąpieeli powietrznych, wciąż jeszcze nie wydobrzałem całkowicie, nie jestem nawet w takim stanie jak choćby ostatnio w Pradze. A jeśli doliczyć do tego, że mogę mówić tylko szeptem, a i to nie za często, chętnie też przesuniecie wizytę [L, 531].

Poetyka lęku, a co za tym idzie literackie zabiegi wokół „obłaskawiania” śmierci, są tu widoczne w pełni. Śmiertelna choroba „trochę go rujnuje”, dalsze pogorszenie zdrowia jest dla niego „zaskoczeniem”, ciężkie bóle nazywane są w dalszym ciągu listu „przeszkodami”, zaś utrata głosu „zyskuje” zastępnik w postaci szeptu. Cała sytuacja wygląda tak, jakby Kafka kontrolował wypadki, oceniał rozwój wydarzeń dotyczących kogoś obcego, nie zaś jego. Pisarz wręcz celuje w takich konstrukcjach zdań, które w opisowy, niemal retoryczny sposób oddalają groźbę śmierci, zaś na pierwszy plan wydobywają rzekome wygody życia w leczniczym zakładzie<sup>33</sup>. Ważniejsze więc wydają się pozytywne obrazy sanatorium: słońce, częste inhalacje powietrzne, spokój otoczenia, zaś na marginesie niejako podawane są negatywne sygnały o bezradności lekarzy i rozpaczliwej pomocy zakochanej w nim Dory Diamant i poznanego w innym sanatorium przyjaciela Roberta Klopstocka. Zawile, aczkolwiek wysoce logiczne w relacji Kafki sploty okoliczności, sprawiają, iż w konstatacji pisze on do rodziców:

Wszystko ma się ku lepszemu, ostatnio pewien profesor stwierdził istotną poprawę krtani, ale nawet jeśli zdaniem tego bardzo miłego i bezinteresownego człowieka [...] wszystko ma się ku lepszemu, nic mi po tym, jeśli gościom, i to takim, jakimi wy byście byli, nie można pokazać dużych, niezaprzeczalnych, okiem laika mierzalnych postępów [L, 531-532].

W taki właśnie stylistyczny sposób Kafka uchyla się przed wypowiedaniem najbliższym wieści o nadchodzącej śmierci. W listach do rodziców oswaja ją niezliczonymi peryfrazami i eufemizmami, a także wynajdywaniem rzekomo dobrych okoliczności dla beznadziejnych sytuacji. W przeżywaniu ostatnich dni życia wydłuża je w rozlicznych celebacjach najprostszych czynności, o czym się dowiadujemy ze wspomnień przyjaciół i innych listów pisarza: układaniu kwiatów

<sup>33</sup> Kafkowski proces „obłaskawiania” śmierci, niwelowania jej nieodwołalności i poskramiania własnego lęku można przyrównać do zjawiska opanowywania egzystencjalnego lęku, jak to opisywał Paul Tillich: „Niebyt jest wszechobecny i rodzi lęk nawet tam, gdzie nie występuje bezpośrednia groźba śmierci. Kryje się w doświadczeniu mówiącym, że jesteśmy unoszeni wraz ze wszystkim wokół nas od przeszłości ku przyszłości, gdzie nie ma żadnej odrobiny czasu, która by natychmiast nie musiała zniknąć. [...] Próbuje przekształcić lęk w strach i stanąć mężnie naprzeciw rzeczom, w których ucieleśnia się groźba. Częściowo nam się to udaje, jednakże jesteśmy w jakiś sposób świadomi faktu, że lęk rodzą nie te rzeczy, z którymi walczymy, lecz ludzka sytuacja jako taka. Stąd pytanie: czy istnieje męstwo bycia, męstwo afirmacji siebie wbrew groźbie skierowanej przeciwko ontycznej samoafirmacji człowieka?”. Idem, *Męstwo bycia*, trans. H. Bednarek (Poznań: Rebis, 1994), 51-52.



w pokoju, myciu rąk wraz z Dorą, długotrwałych i w istocie bolesnych posiłkach, współprzebywaniem z przyjaciółmi, z którymi porozumiewał się najprostszymi gestami lub poprzez kartki konwersacyjne. Opisywane na tych kartkach najprostsze zdarzenia uzyskują znaczenie symboliczne. Lapidarnie przez Kafkę ujęte fakty kwitnącego w pokoju bzu, zachowania mrówek, lotu muchy, czy rozwijającej się poza murami szpitala pory roku przekształcają się w słowa-omeny, zdania-epifanie, wypowiedzi mistycznego niemal doświadczenia<sup>34</sup>. Sytuacje zwykłej egzystencji traktował Kafka bez podziału na bardziej lub mniej ważne, uznawał je za akty odchodzącej urody życia. Każda chwila była godna świadomego przeżycia, każda była z punktu widzenia nadchodzącej śmierci zmysłowym i świadomościowym fenomenem, cudem, w którym już niedługo nie będzie się uczestniczyć<sup>35</sup>.

Ostatni akapit listu do rodziców to jeszcze jeden akt piękna literackiego kłamstwa, ubranego w wyrazy sprzedające ból i cierpienie bliskich:

Nie wierzcie w to, że moglibyście moje tutejsze leczenie poprawić albo wzbogacić. Wprawdzie właścicielem sanatorium jest stary, chory mężczyzna, który nie może się tą sprawą wiele zajmować, a obcowanie z bardzo przyjemnym lekarzem asystentem jest bardziej towarzyskie niż medyczne, ale poza okazijnymi wizytami specjalistów jest tu przede wszystkim Robert, który mnie nie odstępuje, i zamiast myśleć o swoich egzaminach, ze wszystkich sił myśli o mnie, potem młody lekarz, do którego mam duże zaufanie [...], a który przyjeżdża tu trzy razy w tygodniu [L, 532].

Ostatni list do rodziców Kafki nie został ukończony. Choremu brakło sił, ostatnie, informacyjne linijki dopisała Dora Diamant. List pozostał w fragmencie jak wiele Kafkowskich utworów, otwarty na wypełnienie i fascynujący w swojej formie. Funkcje pisarza i epistolografa spotkały się tutaj, aby zaświadczyć sobą o zmiennej niezmienności stylistycznej Franza Kafki.

<sup>34</sup> Co ciekawe (i jednocześnie pochopne) w kafkologii pojawia się czasami przekonanie o ich wyłącznej pragmatyczności, a w związku z tym ich niesamodzielności i niewielkiej wartości literackiej. Takie zdanie patronuje chyba polskim tłumaczom listów Kafki do rodziny, którzy nie wyjaśnili, dlaczego nie przełożyli „kartek konwersacyjnych”. Inną sprawą jest to, że brak ich również w zbiorowym wydaniu pism pisarza. F. Kafka, *Gesammelte Werke in zwölf Bänden*, ed. H. G. Koch (Frankfurt am Main: Fischer, 2002). Pojawiają się za to we wspomnieniach Maksa Broda o Kafce oraz w jego wydaniu listów pisarza do przyjaciół i rodziny. Niektóre z nich opublikowano jako: „Gesprächsblätter”, ed. J. Goślicki, *Dekada Literacka*, no. 8/9 (1997): 10.

<sup>35</sup> Postawa Kafki wobec śmierci jest bliska myśleniu egzystencjalnego nurtu literatury końca XIX i początku XX wieku. Od Baudelaire’a począwszy, Rimbaud, Flaubert, Dostojewski, Ibsen i Strindberg uświadamiali sobie i przedstawiali to w swej twórczości, iż w kulturze europejskiej dokonuje się proces przekształcania ludzi w rzeczy, iż rzeczywistość społeczna coraz bardziej podlega manipulacjom, zaś zasady moralne zależne są od celów pragmatycznych. Do głosów ściśle literackich dołączały się: atak Kierkegaarda na depersonalizującą logikę Hegla, wojna Nietzschego w imię wolności twórczej wypowiedzi, walka Marksa przeciw dehumanizacji ekonomicznej, sprzeciw Bergsona wobec materializmu nowoczesnych społeczeństw. Wszyscy oni dążyli do zachowania podmiotowości, do pozostawienia w mocy koncepcji samoafirmacji ludzkiego „ja”.

**Changeably unchangeable. Franz Kafka in letters to parents**

## S u m m a r y

The article puts forward the theme and style specificity of Franz Kafka's correspondence with his parents. Firstly, the letters feature information about facts from Kafka's biography, his existence-related choices, as well as social and religious views; secondly, they refer the reader to the figures of speech and communicative games typical of the world of literature. The metamorphoses of style found in the analysis of Kafka's letters require the reader to see the author as a literary figure and a human being; a person who does not create borders between his literary output and everyday existence. What is more, he is a person who found space of artistic fulfillment even in the relationship with his own parents.

The analysis of Franz Kafka's correspondence in the present article was conducted in two thematic sections. First section regards the issue of the writer's attempts to acquire housing and existential independence from his parents. The other section describes Kafka's efforts to protect his privacy in time of his lethal illness. In the case of both thematic sections, Kafka turns out to be an excellent stylist, changing his narrative style from one attracting the addressees emotionally to one repelling them. Another writing technique, constantly present in Kafka's epistolography is stylistic dialectic which consists in exaggerating or downplaying phenomena, facts and inner states. As a result, thanks to his literary artistry Kafka achieves predominance of literary form over biographical reality as well as of symbolic and mythical images over the univocality of his lethal illness.